

Posłuchaj nas na www.pah.org.pl/podcast



Joanna: Dzień dobry. Witamy w szóstym odcinku podcastu Zespołu Edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej. Mówić do Was będą:

Łukasz: Joanna Pankowska

Joanna: i Łukasz Bartosik.

Łukasz: Odcinek nazwaliśmy "Woda jako globalne wyzwanie".

Joanna: Rozmawiać będziemy między innymi o tym, jaką wodę nazywamy czystą, co ma woda do praw kobiet i czy Afryka to suchy kontynent

Łukasz: A także o tym jak kryzys klimatyczny wpływa na dostęp do wody i co z tym robią organizacje pomocowe.

Joanna: Zaczynamy!

Joanna: U mnie w domu obecnie pije się wodę z kranu, ale nie zawsze tak było. Pamiętam, że w latach 90-tych, nie wiem, czy racjonalnie, czy nie, był taki strach przed wodą w kranie i moi rodzice zawsze przynosili wodę z takich punktów poboru, albo kupowało się takie wielkie, pięciolitrowe baniaki. Jakoś tak ta woda w kranie nie do końca zbudzała zaufanie. Czy u Ciebie w domu też tak było?

Łukasz: Szczerze mówiąc nie pamiętam takich sytuacji, to znaczy raczej była większa swoboda w picu wody takiej prosto z kranu. Zresztą ja wychowywałem się w takim miejscu, w którym my nie mieliśmy bezpośredniego dostępu do wody. To znaczy przez większość mojego dzieciństwa, wiem, że to było centrum miasta, musiałem schodzić z wiaderkiem do studni na podwórku, więc trochę odczułem takiego niedoboru wody. Ale może też dlatego ta woda była uznana za bardzo czystą, bo była ze studni głębinowej.

Joanna: U nas to czasami tata przywoził z innego miasta, z punktów poboru, bo właśnie było takie poczucie, że ta woda jest lepsza, zdrowsza i w jakiś sposób zbudzało to zaufanie. A co

ciekawe teraz, wiedząc to, co wiem, wydaje mi się, że wręcz było odwrotnie. Dlatego, że przechowywaliśmy to w plastikowych baniakach, które często nie były wielokrotnego użytku, tylko były baniakami po takiej wodzie ze sklepu, które były potem wielokrotnie napełniane ponownie. To było pewnie dużo bardziej toksyczne niż cokolwiek, co mogliśmy znaleźć w naszym kranie. Ale to oczywiście moja nie ekspercka, gdzieś tam intuicja tak mi podpowiada. Ale dlaczego w ogóle chcemy mówić o wodzie? Wytłumaczysz?

Łukasz: Chcemy mówić o wodzie, nie po to, żeby się pożalić na swoją sytuację, tylko żeby opowiedzieć o tym, jak to jest na świecie. To jest jeden z takich dużych tematów, wyzwań, które stoją przed światem. Mamy pewnie w głowie różne obrazy, wzmacniane między innymi przez akcje pomocowe. Natomiast nie wiem na ile mamy też świadomość, jak w wielu miejscach na świecie wody brakuje i jak wielowymiarowy jest to problem. Bo tu nie chodzi tylko o taki fizyczny brak wody, ale też o różne ekonomiczne między innymi aspekty. Więc chcemy poruszyć ten temat dlatego też, ponieważ często mówiąc o wodzie bardzo szybko schodzimy do najprostszego rozwiązania, czyli oszczędzaj wodę. I to jest konkluzja wielu naszych rozmów o wodzie. Chcemy chyba powiedzieć w tym podcaście, że to może nie jest takie proste.

Joanna: To znaczy w samym oszczędzaniu wody nie ma oczywiście nic złego i bardzo zachęcamy do tego, żeby jak najbardziej tą wodę odzyskiwać, oszczędzać i racjonalnie jej używać. Ale w najbliższych dwóch odcinkach (bo wodą zajmiemy się nie tylko w tym odcinku, ale też w następnym) chcemy wskazać różnorodność i właśnie globalność tego problemu. Kwestie takie, które niestety nie wybrzmiewają zbyt często w narracjach w Polsce na temat wody. Bardzo często ograniczamy się do tych problemów lokalnych, do tego co tu się dzieje, do tego, że trzeba zakręcić wodę w kranie przy myciu zębów, do tego, że może będą susze, klimat się zmienia itd., a rzadko kiedy wybiegamy do dyskusji o tym, że tej wody już teraz, nie w przyszłości, ale już teraz nie ma ogromnej ilości osób i już teraz ten klimat, nie w przyszłości, zabierze wodę, ale on już zabrał wodę bardzo wielu osobom. Więc między innymi o tym, ale nie tylko, będzie w najbliższych dwóch odcinkach. Zaczęliśmy odcinek mówiąc o tym, jakie my mieliśmy zaufanie do wody w kranie w przeszłości i obecnie, ale to były oczywiście jakieś intuicyjne odczucia i niewykwalifikowane opinie wobec tej wody. O ekspercką opinię spytaliśmy pana Pawła Cieślara z bloga "Świat wody", który opowie nam trochę o tym, jak mierzy się jakość wody.

Paweł: Często w kontekście jakości wody używamy pojęcia "czysta woda". Każdy z nas intuicyjnie czuje o co chodzi, ale takie określenie jest mocno nieprecyzyjne z kilku powodów. Po

pierwsze należy uściślić przeznaczenie wody. Domyślnie czujemy, że inne wymagania będziemy stawiali wodzie basenowej, czy w kąpieliskach, inne parametry z kolei będzie musiała mieć woda do instalacji chłodniczych, obiegów kotłowych, czy jeszcze jakichś innych zastosowań w przemyśle. Ja w dalszej części będę mówił o tak zwanej wodzie pitnej, lub mówiąc bardziej poprawnie o wodzie przeznaczonej do spożycia przez ludzi. Wracając zatem do pytania o czystą wodę. Technicznie rzecz biorąc takie określenie jest mocno nieprecyzyjne z kilku powodów. Po pierwsze na jakiej podstawie możemy stwierdzić, że woda jest czysta? Z jakiego punktu widzenia? Przykładowo dla chemika czysta woda to 100% H₂O, bez jakichkolwiek domieszek nawet w śladowych ilościach. Natomiast z punktu widzenia zdrowia spożywanie wody chemicznie czystej lub zbliżonej do niej, przykładowo zdemineralizowanej, albo destylowanej jest bardzo niebezpieczne. Wiele osób z pewnością powie, że pod pojęciem czystej wody rozumie taką, która nie śmierdzi, po nalaniu do szklanki nie jest mętna, a po wypiciu której nie następują żadne przysłowiowe sensacje żołądkowe. Ale czy to jest pełna i właściwa definicja czystej wody? Myślę, że nie, ponieważ na oko, czyli organoleptycznie nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy w wodzie są jakieś rozpuszczone substancje, które mogą być szkodliwe dla naszego zdrowia, a jednocześnie takie, które nie zmieniają walorów smakowych ani wizualnych tej wody. Załóżmy, że coś w tej wodzie jednak jest, ale po wypiciu jednej szklanki mówiąc kolokwialnie nic nam się nie dzieje. Czy o takiej wodzie możemy powiedzieć, że jest czysta? No dobrze, uściślijmy- a jeśli będziemy taką wodę spożywali przez kilkadziesiąt lat po kilka szklanek dziennie. Sprawa naprawdę nie jest taka prosta. Wiedza na ten temat, jaką dysponujemy na dzień dzisiejszy jest przeogromna i nadal dynamicznie się rozwija. Odzwierciedleniem podstawowych punktów tej wiedzy jest aktualnie obowiązujące w naszym kraju rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi. Rozporządzenie to w dużej mierze bazuje na unijnej dyrektywie w sprawie jakości wody. Proszę zwrócić uwagę, że dostarczanie wody spełniającej chociażby podstawowe wymagania jest przedsięwzięciem niesamowicie kosztochłonnym. Budowa ujęcia, stacji uzdatniania, infrastruktury przesyłowej, a także kwestie badań i nadzoru są logistycznie i technicznie sprawami bardzo zaawansowanymi.

Joanna: Chociaż w reszcie nagrania będziemy skupiać się na globalnym wymiarze dostępu do wody i oczywiście tych miejscach, które są najmniej uprzywilejowane w tym względzie, czyli tam, gdzie tej wody najbardziej brakuje, bądź jest najbardziej zabrudzona i dostęp dla osób tam mieszkających jest najtrudniejszy, jednak w tym miejscu warto wspomnieć może o tym, że

ten dostęp ani do wody, ani do sanitariatów nie jest oczywisty również w Europie i w Polsce. Prawie milion Polaków nie ma dostępu do łazienki, a pół miliona do bieżącej wody. To są dane współczesne, nie gdzieś tam historyczne. Więc warto sobie też mieć to w tyle głowy, gdy będziemy mówić o tych wyzwaniach, to oczywiście skupiamy się na tych miejscach, gdzie te wyzwania są w dużo większej skali, dotyczą dużych procentów społeczności, ale również blisko nas są osoby, które nie mają tych podstawowych praw wodnych zapewnionych. Zaadresować to próbowała, zresztą skutecznie taka inicjatywa europejska "Right2Water", która kilka lat temu jako inicjatywa obywatelska zbierająca podpisy jako pierwsza trafiła do Parlamentu Europejskiego jako skuteczna inicjatywa obywatelska na poziomie europejskim. W wyniku niej powstały potem dyrektywy unijne, które regulują i też rzeczywiście posunęły do przodu trochę te przepisy dotyczące dostępu do wody, jakości wody itd. Więc będziemy mówić o globalnym wymiarze, ale pamiętajmy, że te osoby są też być może bardzo naszego miejsca zamieszkania.

Łukasz: Tak. Mówiąc o globalnym wymiarze to możemy przy okazji powiedzieć co to znaczy "dostęp do wody". ONZ uznaje, że ludzie mają dostęp do wody, jeżeli zasoby wodne są wystarczające, czyli jest to przynajmniej od 50 do 100 litrów na dzień, są bezpieczne, czyli nie zagrażające zdrowiu, takie które po wypiciu ta woda nie powoduje biegunki albo innych bardziej poważnych chorób, akceptowalne tzn. tu mamy taki aspekt kulturowy trochę często też wody, to znaczy, że kolor, zapach, smak wody - wszystko to jest w danym kontekście akceptowalne, dostosowane do różnych grup społecznych, m.in do osób różnych wyznań, płci itp. To ma na przykład znaczenie, często w takich kwestiach też sanitarnych. Fizycznie dostępne - i ty Asia mówiłaś o tym, o bieżącej wodzie, ale my w skali globalnej nie mówimy o takiej sytuacji, że dążymy do bieżącej wody, czyli żeby każdy miał kran w domu z bieżącą wodą, bo to jest jeszcze bardziej odległa, totalnie abstrakcyjna w tej chwili sytuacja. My mówimy o takiej sytuacji, w której ludzie mają źródło wody w bliskiej odległości. A ta bliska odległość według tych norm to jest nie większa niż kilometr od domu, czy też instytucji edukacyjnej, od szkoły, od tego typu rzeczy. Więc takie jest minimum norm.

Joanna: Warto sobie uświadomić, że realia są takie, w wielu miejscach, w których działa PAH, że odległość jest średnio 6 km, w którą osoby się udają, żeby tą wodę zdobyć. Więc wyobraźmy sobie, że codziennie musimy pójść 6 km w jedną stronę, 6 km w drugą stronę z bardzo ciężkimi baniakami wypełnionymi wodą. Więc to jest zupełnie odległe od wymagania ciepłej wody w kranie.

Łukasz: No tak. Ostatnie takie kryterium dostępu do wody to jest przystępność i taka przystępność w aspekcie ekonomicznym tzn. że opłata za wodę nie powinna przekraczać 3% dochodu gospodarstwa domowego. To jest też taki ważny aspekt, który się coraz częściej w wielu miejscach na świecie porusza, kwestie na przykład. prywatyzacji wody i różnych aspektów dostępności z powodu ceny tej wody. Takie są te podstawowe kryteria dotyczące dostępności wody na świecie. Wciąż one nie są spełnione dla setek milionów ludzi na świecie i dlatego mówimy o tym jako o pewnym globalnym wyzwaniu.

Joanna: ONZ również przyjęło, w sumie stosunkowo niedawno, bo tylko trochę ponad 10 lat temu rezolucję mówiącą o tym, że woda to prawo człowieka. I też w wyniku pewnych wydarzeń w Boliwii, ale też różnych innych zdarzeń na świecie, o których będziemy mówić, była potrzeba właśnie zdefiniowania czegoś takiego, jak prawo człowieka do wody. Co też w ogóle jest swoją drogą ciekawe z perspektywy teraz myślenia o tym, dlaczego to w ogóle się nie pojawiło w tej pierwszej deklaracji praw człowieka, jako jeden z podstawowych punktów. Być może wtedy osobom się wydawało, że ta woda jest tak oczywista, że nie trzeba jej wpisywać. Może po prostu było to przeoczenie, nie wiem. W każdym razie ONZ nadrobiło to rezolucją i równocześnie też wskazała 22 marca jako Światowy Dzień Wody, który jest takim dniem, w którym staramy się podnosić świadomość na temat tego dostępu do wody i tego jakie wyzwania temu towarzyszą. My też jako zespół edukacji PAH-u co roku hucznie obchodzimy 22 marca edukacyjnie ten dzień, ze szkołami, bibliotekami, Domami Kultury itd. Jeżeli jesteście pracownikami lub pracownikami takich miejsc, to zachęcamy do tego, żeby poszukać informacji na naszej stronie, jak możecie się włączyć w obchody, ale nie tylko oczywiście tego dnia warto na ten temat mówić. O tegorocznym hasle i sytuacji wodnej na świecie opowie nam Anna Rajchel, zespół Komunikacji i Fundraising Polskiej Akcji Humanitarnej.

Hasłem tegorocznego Światowego Dnia Wody jest "Doceniajmy wodę". To bardzo ważne, szczególnie jeśli spojrzymy na globalne statystyki dotyczące dostępu do wody. W 2010 roku ONZ przyjęła rezolucję uznającą, że dostęp do bezpiecznej, czystej wody, zdolnej do picia oraz do urządzeń sanitarnych gwarantujących realizację najbardziej intymnych potrzeb fizjologicznych jest nie tylko podstawową potrzebą, ale też prawem każdego człowieka. Tymczasem według danych ONZ i różnych agend 2 miliardy 200 milionów osób na świecie nie ma dostępu do bezpiecznej wody pitnej, to znaczy wody dostępnej stale na terenie własnej posesji i wolnej od zanieczyszczeń. 785 milionów z tych osób nie ma dostępu do czystej wody nawet w podstawowym zakresie, co oznacza, że do najbliższego ujęcia bezpiecznej wody

muszą iść ponad 30 minut w jedną stronę lub muszą czerpać wodę z niezabezpieczonych źródeł. Natomiast 159 milionów ludzi nadal czerpie wodę pitną bezpośrednio i bez możliwości uzdatniania, z niezabezpieczonych czyli podatnych na skażenia powierzchniowych źródeł wody. 58% procent z nich to mieszkańcy Afryki Subsaharyjskiej. Według szacunków z 2017 roku 3 miliardy osób na świecie nie miało warunków do mycia rąk w domu, co jest jedną z najtańszych i najbardziej skutecznych metod zapobiegania rozprzestrzenianiu się wielu chorób, w tym koronawirusa. W jednej na cztery placówkach opieki zdrowotnej nie ma bezpiecznego dostępu do czystej wody, a każdego dnia prawie 1000 dzieci umiera z powodu łatwych do zapobieżenia chorób biegunkowych wywoływanych przez brak dostępu do bezpiecznej wody i sanitariatów. To jest blisko 365 tysięcy dzieci rocznie. Jeszcze więcej zgonów, bo wedle danych Światowej Organizacji Zdrowia i UNICEF, aż milion rocznie spowodowanych jest brakiem odpowiednich warunków higienicznych przy porodzie. Infekcje są przyczyną 26% zgonów noworodków i 11% zgonów kobiet w połogu.

Łukasz: Sporo było tutaj statystyk, na szczęście to nie jest kartkówka, więc nie będziemy musieli ich zapamiętać wszystkich, ale myślę, że warto pomyśleć, o wnioskach z nich, tzn. w pierwszej kolejności te różne liczby pokazują, że to jest faktycznie globalny problem. Być może nie dotyka w równym stopniu wszystkich miejsc na świecie, ale na pewno dotyka bardzo dużą liczbę ludzi. Dotykając wpływa na ich życie, bo to nie chodzi tylko o to, że ktoś nie ma czego pić, ale to się wiąże z wieloma aspektami życia, szans życiowych, kwestii dostępu do edukacji, kwestii zdrowotnych przede wszystkim. Tam był taki ważny aspekt związany m.in z warunkami sanitarnymi i kwestią szpitali.

Joanna: Przede wszystkim też wyobraźmy sobie, jeżeli zdobycie wody zajmuje nam tak dużo czasu, w czasie dnia, jak niewiele czasu nam zostaje na wszystko inne. Jeżeli przez znaczną część dnia idziemy po wodę i wracamy z wodą to siłą rzeczy wybory życiowe, co zrobić z resztą czasu są już bardzo ograniczone, bo ta podstawowa potrzeba zabrała nam już taki ogrom tego dnia.

Łukasz: Tak, to jest właśnie ten aspekt, który sprawia, że nasze życie totalnie inaczej wygląda w momencie, gdy nie mamy stałego dostępu do wody lub ten dostęp jest taki, że powoduje choroby chociażby. Natomiast już samo mówienie o dostępie do wody, to jest duże uproszczenie, ponieważ często w naszej wyobraźni mówiąc, że ktoś nie ma dostępu do wody wyobrażamy sobie jakieś pustynie, susze, tego typu sytuacje. Natomiast przede wszystkim mamy

do czynienia z dwoma rodzajami braku dostępu do wody. I tutaj też wrócimy do wypowiedzi Ani, która przybliży nam to na przykładach.

Mówiąc o niedoborze i nierównym dostępie do wody musimy pamiętać o dwóch aspektach tego zjawiska- niedoborze fizycznym i ekonomicznym, które nie są tożsame. Na przykład zasoby wodne Polski w porównaniu z krajami europejskimi są małe i mieszczą się w przedziale 1000-1700 metrów sześciennych na rok na osobę. Ten poziom jest klasyfikowany jako niedobór wody, a 15% ludności naszego kraju mieszka na terenach dotkniętych deficytem wody. Mimo to, dzięki rozwiniętej infrastrukturze nie zagraża nam obecnie ekonomiczny aspekt niedoboru wody, choć sytuacja może się w przyszłości znacząco pogorszyć. Tymczasem w krajach tzw. globalnego południa, takich jak Somalia, Etiopia czy Nigeria, które mają porównywalne z Polską fizyczne zasoby wody sytuacja jest diametralnie inna. Wyzwaniem dla tych i wielu innych państw w Afryce jest ekonomiczny, a nie fizyczny niedobór wody. Rozwój infrastruktury wodnej mógłby znacząco zmniejszyć wiele istniejących problemów takich jak ubóstwo, choroby, niedożywienie, głód czy brak dostępu do edukacji. To ostatnie ograniczenie dotyczy szczególnie dziewczynek, bo w 80% domostw nie posiadających bezpośredniego dostępu do wody, to właśnie one i kobiety są odpowiedzialne za jej codzienne dostarczenie. To pozbawia je nie tylko możliwości zdobycia wykształcenia, ale też zarobkowania, co pogłębia panujące nierówności ze względu na płeć. Długie wędrówki po wodę narażają też kobiety i dziewczynki na niebezpieczeństwo ataków i nadużyć na tle seksualnym.

Łukasz: Dla osób, które wolą wizualnie przyswajać informacje, a nie tylko słuchowo bardzo polecamy naszą krótką broszurę o wodzie i takie ćwiczenie powiedziałbym, tak by to nazwał, na jednej ze stron są tam dwie mapy. Jedna właśnie pokazuje ile osób nie ma dostępu do wody w danym kraju procentowo, a druga pokazuje zasoby wodne na mieszkańca w danym kraju. Takie porównanie tych map wydaje mi się bardzo ciekawe, ponieważ ono konfrontuje nas z pewnymi wyobrażeniami o tym, co myślimy o wodzie. My często, przynajmniej takie sygnały otrzymujemy na przykład pracując edukacyjnie, że osoby często wyobrażają sobie to jako suche regiony, albo konkretne kontynenty jako dotknięte tym problemem, a ta rzeczywistość jest o wiele bardziej złożona. Na przykład wspomniany przez Anię kontynent afrykański to także bardzo różnorodny kontynent pod względem i zasobów wodnych, bo są kraje, które mają zdecydowanie większe zasoby wodne niż Polska, albo mają podobne zasoby wodne niż

Polska, ale są też kraje, które mają z tym ogromny problem. Ten problem związany jest wcale niekoniecznie z zasobami wodnymi, to znaczy to może być potęgowane na przykład przez zmiany klimatyczne, ale to najczęściej jest ten właśnie ekonomiczny niedobór wody, czyli wszystko to, co związane jest z infrastrukturą i z dostarczaniem wody albo wydobywaniem jej z głębin.

Joanna: No i to też często może być powiązane, bo tam gdzie na przykład nie jest tak, że wody nie ma tylko jest głębiej w ziemi, to wtedy potrzeba większych nakładów finansowych żeby ją wydobyć. Więc jakby aspekt ekonomiczny i przyrodniczy się łączą w tym miejscu i spotyka. Te broszury, które wspominał Łukasz na pewno znajdziecie w opisie odcinka, możecie sobie przejrzeć je. One też zbierają bardzo dużo treści, które oczywiście nie wszystko, ale dużo rzeczy które będziemy poruszać tutaj jest poruszone w tych broszurach też w sposób wizualny. Jest m.in. tam taki wykres o przyczynach braku dostępu do wody, który właśnie klasyfikuje te różne powody przez polityczne, które są na przykład zniszczeniem infrastruktury podczas konfliktów, ale też celowe zatrucie wody podczas konfliktów zbrojnych, same w ogóle konflikty o wodę i dostęp do tej wody i zarządzanie tymi zbiornikami wodnymi. Przez takie jak ubóstwo, które łączy się z kolonialną przeszłością, ale z niestabilnymi też strukturami państwowymi, które w ten sposób łączą się też historycznie i politycznie. Przez katastrofy naturalne, które mimo, że bardzo często powiązane z bardzo dużym nadmiarem wody, to mogą powodować niedobór wody, powodzie, huragany, ale też susze, które oczywiście najbardziej nam się kojarzą. Ale może taki mniej oczywisty powód to jest nadmierna eksploatacja przez ludzi po prostu tych zasobów, czyli na przykład bardzo rozwinięte rolnictwo, albo bardzo rozwinięty przemysł w danym miejscu może doprowadzić do tego, że po prostu te zasoby się będą kurczyć, bądź wyczerpywać. Rolnictwo pochłania ogromne, to znaczy przemysł też, pochłaniają ogromne, ogromne ilości wody zupełnie nieporównywalne do tego, z czego korzystają pojedyncze osoby. To może wpływać na te zasoby także dla tych osób fizycznych. Ale mówiąc te fizyczne czy geograficzne powody- niewystarczające opady deszczu, rozmieszczenie wód gruntowych, czyli to, czy w ogóle w danym miejscu te wody gruntowe występują, bądź nie i na jakiej wysokości i cykliczność pór roku, w tym oczywiście pamiętajmy, że pory roku to nie są tylko lato, jesień, zima, te pory roku, które my znamy, ale też pory roku w innych częściach świata, pora sucha i pora deszczowa. Zarówno tak, jak nasze pory roku są zaburzone przez zmiany klimatu, przez kryzys klimatyczny, tak i te pory roku deszczowe i suche bardzo silnie są również zniekształcone współcześnie przez to, jak klimat wpływa na przyrodę,

na cyrkulację wody itd. Więc to są takie bardzo pokrótce przegląd różnych powodów, ale mam nadzieję, że wybrzmiało. To nie jest tylko - woda jest lub jej nie ma. To jest dużo bardziej skomplikowane i często te powody się po prostu ze sobą łączą, a wszystkie oczywiście potęguje zmiana klimatu.

Łukasz: Tak. Takim bardzo konkretnym wymiernym przykładem, gdzie to się połączyło jest Kapsztad. Sytuacja, która miała miejsce w 2018 roku tak naprawdę spotęgowała się wtedy. Było sporo relacji medialnych na ten temat, na temat dnia zero, ponieważ władze Kapsztadu ogłosiły, że nadchodzi dzień zero, dzień, kiedy się skończą zasoby wodne. W związku z tym z wyprzedzeniem dokonano sporej ilości cięć i reglamentacji wody tak naprawdę. I to było takie bardzo doświadczające ludzi, którzy tam mieszkają.

Joanna: Dotkliwie? Czy tego słowa szukasz?

Łukasz: Tak dotkliwie. Ale też myślę, że pokazujące różne wymiary tej sytuacji m.in. ten aspekt, tam był ważny aspekt nierówności finansowych, tzn. że pewne dzielnice były odcięte od wody, a inne nie były odcięte, czyli te bogatsze na przykład. Natomiast tutaj mamy do czynienia z taką sytuacją, w której z jednej strony jest kwestia zasobów wodnych niewystarczających, albo przynajmniej niewystarczająco szybko się odnawiających, połączone oczywiście z eksploatacją i z nadużyciem tej wody. Więc częściowo to był problem suszy, która była tam obecna w tym czasie, ale tak naprawdę można by powiedzieć, że ta susza tylko spotęgowała, albo uwidoczniła ten problem, bo ten problem jest o wiele bardziej wielowymiarowy. Takie sytuacje się coraz częściej pojawiają, na przykład w San Paulo też była taka sytuacja. Ale też ten przykład Kapsztadu to jeszcze może wróć, jest dla mnie o tyle ważny w kontekście naszego myślenia o kwestii dostępu do wody, tzn. to jest kontynent afrykański - i tu mamy brak dostępu do wody w jednym z najbardziej rozwiniętych krajów tego kontynentu i na dodatek w mieście, a nie na terenach wiejskich. Czyli mamy tutaj trochę jeszcze taki aspekt, który często nam się pojawia, że brak wody jest często związany z jakimś brakiem rozwoju infrastruktury, na przykład na terenach wiejskich. Tak, ale tutaj mamy do czynienia z takim miejskim aspektem wody i przy wszystkich takich danych demograficznych, które wskazują, że na przykład rozrastają nam się coraz bardziej miasta wielkie na świecie, to jest jeden z takich alarmujących sygnałów, że zasoby, na których te miasta są budowane niekoniecznie nadążają za tym.

Joanna: Podobny kryzys miał miejsce również w Polsce w Skierniewicach w 2019 roku. Podobne były również powody, to znaczy za duże zużycie wody w czerwcu, niewystarczająca infrastruktura wodna i brak opadów. Miasto również nałożyło na mieszkanki i mieszkańców

ograniczenia, tzn. zakaz kąpiel, limit zużywania wody na mieszkanka/ mieszkankę. Ta sytuacja była analogiczna, chociaż oczywiście mimo, że sytuacja jest analogiczna to na pewno nie chcemy przyrównywać tych zjawisk, bo wiemy, że sytuacja w szerszej perspektywie jest zupełnie inna.

Łukasz: To mi przypomina zawsze, że jak mówimy o potrzebie pomagania gdzieś za granicą, to zawsze jeden z pierwszych argumentów jest taki, że w Polsce też mamy z tym problem, albo polskim dzieciom powinniśmy pomagać i tak trochę z tymi Skierniewicami teraz wyskoczyłaś.

Joanna: Tak i też winna, winna, przyznaję się. Też bardzo często mamy ten problem w rozmowach o kryzysie klimatycznym, że te komunikaty zdają się mówić o tym, co nastąpi dopiero, jakby zupełnie zapominając o tym, że te rzeczy się już dzieją, tylko może niekoniecznie w naszym mieście i że skutki kryzysu klimatycznego i właśnie te susze, brak wody, brak zdolności w ogóle do mieszkania, w niektórych miejscach to nie jest gdzieś w przyszłości. To jest absolutnie współczesna sytuacja, tylko właśnie pytanie jak szeroko postrzegamy tą współczesność i jak szeroko patrzymy na te zjawiska. Tak oczywiście, nie ma co przyrównywać tej sytuacji w Kapsztadzie do Skierniewic, ale mimo wszystko analogie jakieś chciałam zasygnalizować tylko, że to nie tylko w Afryce się dzieje, może tak, to była moja intencja. Ale więcej o tym gdzie, na przykład. są ryzyka suszy też w broszurze jest, którą możecie zobaczyć, ale co znamienne, to często co nam się kojarzy z tą właśnie suchą Afryką to jest właśnie ten region Afryki Subsaharyjskiej. Ona rzeczywiście jest bardzo specyficznym regionem, dlatego, że to jest region, który jednak najbardziej dotkliwie odczuwa ten kryzys klimatyczny. Dlatego, że tam już przed kryzysem było gorąco, a teraz jest naprawdę już coraz cieplej i te warunki atmosferyczne i warunki przyrodnicze stają się naprawdę bardzo dotkliwe. Co ważne ten obszar, mimo, że najbardziej dotkliwie odczuwa konsekwencje, to jest odpowiedzialny za jedynie około 7% światowej emisji gazów cieplarnianych, czyli jest zupełny rozstrzał między tym w jaki sposób przyczynia się do tych zmian, w jaki sposób przyczynia się do kryzysu klimatycznego, a w jaki sposób ponosi konsekwencje. Też pamiętajmy, że mimo, że Afryka Subsaharyjska jest w bardzo ciężkiej sytuacji, to nie jest całą Afryką i nie jest też analogiczna do całej sytuacji w Afryce.

Łukasz: Tak i na koniec może tylko wychodząc z Afryki trzeba powiedzieć, że ogromne wyzwanie z wodą jest też na kontynencie azjatyckim, w Ameryce Południowej, można też nawet mówić o Ameryce Północnej, ale tutaj jest inny aspekt, taki prywatyzacyjny często. Ale szczególnie te trzy kontynenty są takimi kontynentami, w których szczególnie wyraźnie widać w niektórych krajach te kwestie wodne.

Joanna: To oczywiście jest nie bez znaczenia dla położenia geograficznego na globie, gdzie te miejsca się znajdują, bo to wszystko oczywiście jest powiązane. Wielokrotnie mówiliśmy już o kryzysie klimatycznym, który wzmacnia i bardzo pogłębia pewne kryzysy wodne i sytuacje. O wypowiedź na ten temat poprosiliśmy ekspertkę.

Nazywam się Aleksandra Kardaś. Jestem fizyczką atmosfery, autorką książki o wodzie oraz współautorką podręczników "Nauka o klimacie" i "Klimatyczne ABC". Postępująca zmiana klimatu w wielu częściach świata, sprawia niestety większe problemy z dostępnością wody. W pierwszej chwili może się to nie wydawać oczywiste, bo przecież wyższe temperatury oznaczają, że ocean silniej paruje, a w takim razie w atmosferze znajduje się więcej wody, i w takim razie można spodziewać się większych, silniejszych opadów. Ale niestety okazuje się, że obowiązuje tutaj taka zasada, że bogatsi robią się coraz bogatsi, a biedni coraz biedniejsi. To oznacza, że deszczu spada więcej tam, gdzie już dotąd było go całkiem sporo na przykład w północnej Europie albo na południu Indii. Z kolei obszary, które już wcześniej były dosyć suche na przykład basen Morza Śródziemnego czy Bliski Wschód, cierpią z powodu coraz niższych opadów. Nawet tam, gdzie deszczu nie ubywa to sumy opadów roczne są cały czas mniej więcej takie same, albo nawet trochę rosną, może zmieniać się rytm opadów na taki, który bardziej sprzyja występowaniu susz. Z taką sytuacją mamy do czynienia na przykład w Polsce. Mamy coraz dłuższe okresy podczas których jest sucho, deszcz nie pada, woda cały czas paruje nam z powierzchni ziemi, paruje nam z gleby, paruje ze zbiorników, a opadów nie ma. Później przychodzi taka silna ulewa podczas której spada tyle wody, ile kiedyś spadało w ciągu miesiąca. Ta woda co prawda jest jej dużo, ale ona nie wsiąka w glebę, tylko w większości sływa po jej powierzchni, sływa do rzek i później ucieka nam w stronę morza, czyli nie odbudowują się nasze zasoby wodne. Takie sytuacje, w których mamy długie okresy bezopadowe, a później silne ulewy są dużo mniej korzystne jeśli chodzi odbudowywanie jakichś zasobów wodnych, niż sytuacje, w których mamy takie przeciągające się, umiarkowane opady kilkudniowe. Więc nawet jeśli deszczu nie ubywa jeśli chodzi o roczne sumy opadów, to wciąż możemy mieć problem związany z tym, że zmienia się ich rytm. Globalne ocieplenie powoduje nie tylko zmiany w opadach, ale też m.in. topnienie lodowców. Tymczasem lodowce to są takie rezerwuary, które zapewniają stabilność dostaw wody, ponad 1/5 ludzkości. Na czym to polega? Wygląda to tak, że lodowiec jest takim wielkim magazynem, w którym woda jest gromadzona na przestrzeni setek czy tysięcy lat. Co roku zimą spada tam nowa porcja śniegu i

później latem część z tego się wytapia zasilając rzeki płynące na niziny, z których to rzek korzystają ludzie pobierając wodę do picia czy do nawadniania pól. Nawet jeśli w jakimś konkretnym roku mamy słabe opady deszczu latem to możemy polegać na tym, że stopnieje nam za to odpowiednia porcja lodowca i w rzece będzie woda. Natomiast kiedy ten lodowiec zniknie to wtedy będziemy musieli polegać tylko na tym deszczu, który spadł obecnie, który spadł niedawno dla zasilania naszych pól, dla zasilania naszej rzeki, z której czerpiemy wodę. Jest to bardzo ważny element bezpieczeństwa wodnego m.in. w Azji, w Chinach, w Indiach, Pakistanie, Afganistanie, które polegają na dostawach wody z lodowców himalajskich. To jest także bardzo ważne w Ameryce Południowej, gdzie duże obszary na wybrzeżach w południowej części silnie zależą od tych dostaw wody z lodowców andyjskich. Kiedy lodowce zanikają to niestety przestajemy mieć te stałe dostawy wody i tym jesteśmy bardziej podatni na suszę. W wielu regionach zmiana klimatu nakłada się na już istniejące wcześniej problemy z dostępem do wody. To może prowadzić do problemów z wyprodukowaniem żywności, zmuszać ludzi do migracji, powodować powstawanie lub zaostrzanie się konfliktów o wodę. Wydaje się, że to jest jedna z najpoważniejszych konsekwencji zmiany klimatu i dlatego musimy brać pod uwagę, że ten problem jest, że ten problem będzie się pogarszał i zapobiegać z jednej strony eskalacji zmiany klimatu, a z drugiej strony przystosowywać, dbać o takie rozwiązania, które pomogą nam uchronić się przed tymi niedoborami wody, tam gdzie będą one występować.

Łukasz: Jeszcze jeden aspekt wodny dotyczący zasobów i dotyczący zmiany klimatu związany z podnoszeniem się wód m.in. właśnie przez topienie się lodowców to może mieć bardzo duży wpływ na wszelkie nadmorskie miejscowości, szczególnie na wyspach, szczególnie tam, gdzie możliwe jest wyniknięcie wody słonej i tym samym zanieczyszczenie źródeł wody pitnej. Szacuje się, że właśnie w takich nadmorskich miejscowościach jest to najbliższa przyszłość, jeżeli katastrofa ekologiczna będzie postępowała w takim tempie.

Joanna: Jest też temat bardzo silnie związany z naszą organizacją pomocą międzynarodową, bo tych katastrof naturalnych jest na świecie coraz więcej i przybywa ich w naprawdę bardzo dużym tempie, co jest jednoznacznym wynikiem kryzysu klimatycznego. Te zmiany powodują, że jest coraz więcej anomalii pogodowych i te ekstremalne zjawiska pogodowe to w 90% katastrofy związane z wodą, czyli od susz po wielkie ilości wody naraz w różnych formach. To są te zjawiska, które powodują, że gdzieś jest kryzys humanitarny bardzo często i tam jest często

też potrzebna pomoc. Ale dlaczego też byliśmy tacy sceptyczni przy przyrównywaniu tej sytuacji na przykład w Polsce z sytuacjami w innych miejscach na świecie jeśli chodzi o kryzysy wodne? To dlatego, że zupełnie inaczej radzą sobie z takimi sytuacjami miejsca uprzywilejowane i mniej. Jeżeli takie miejsce ma duże zasoby i może sobie pozwolić na przykład na odpowiednią architekturę, system ostrzegania, sprawność służb pomocowych kraju i tak dalej to szansa, że ta katastrofa naturalna nie będzie obfitowała w jakieś bardzo poważne konsekwencje jest znacznie większa, tzn. jeżeli pewnymi sposobami się przygotujemy na ten kryzys, to przede wszystkim liczba osób, które umrą w jego wyniku, ale też uszkodzenia na fizycznych rzeczach takich jak budynki i mosty, drogi, będzie znacznie mniejsze. Co to oznacza w praktyce? To oznacza, że mimo, że te katastrofy i anomalie pogodowe zdarzają się na całym globie, oczywiście z inną intensyfikacją w różnych miejscach, to jednak w tych miejscach, w których już w punkcie wyjścia jest gorsza sytuacja ekonomiczna będą też one dużo bardziej dotkliwe. Kryzys klimatyczny zwiększa również częstotliwość i skalę ekstremalnych zjawisk pogodowych. To oznacza katastrofy naturalne, których jest coraz więcej, których na przestrzeni ostatnich 50 lat znacznie przybyło. Co ważne 90% tych katastrof naturalnych jest związanych z wodą. To znaczy są to sytuacje, w których jest albo brak tej wody, albo bardzo duże ilości wody naraz. Obie sytuacje są oczywiście równie niepożądane. Więc od suszy po powódź, przez jakieś tsunami, wszelkie tego typu sytuacje. Większość katastrof naturalnych, zdecydowana większość, bo 90% tak jak powiedziałam, są to sytuacje związane z wodą. Co to oznacza dla tych miejsc, które są nawiedzane? Przede wszystkim te skutki są dużo bardziej dotkliwe w miejscach, które są nieuprzywilejowane w zasoby takie, które pozwalają im na przykład na zbudowanie odpowiedniej architektury, systemów ostrzegania czy posiadania pewnych służb pomocowych. To znaczy jeżeli mieszkamy w miejscu, w którym nie ostrzeże nas nikt, że nadchodzi na przykład powódź, jeżeli mieszkamy w miejscu, w którym nasze domy nie są w stanie wytrzymać nawet najmniejszych fal powodziowych, to oczywiście te skutki będą dużo bardziej dotkliwe. To się łączy też ściśle z działalnością naszej organizacji, bo pomoc humanitarna i rozwojowa właśnie ma na celu docieranie do tych miejsc, które nie są w stanie sobie same poradzić z tymi katastrofami naturalnymi bardzo często. A nie są w stanie sobie poradzić właśnie dlatego, że punkt wyjściowy też był zupełnie inny. Chociaż oczywiście katastrofy klimatyczne i katastrofy naturalne będą nasilać się wszędzie i będą się dziać również w Polsce. Dlatego Łukasz miał taki opór, żeby porównywać sytuacje w Polsce do sytuacji w Kapsztadzie dlatego, że nie są to porównywalne sytuacje w wielu innych wymiarach. Oczywiście możemy punktowo zobaczyć

jakieś analogie, ale ilość tych katastrof i też konsekwencje tych katastrof naturalnych będą zupełnie odmienne, zależnie gdzie spojrzemy na mapie.

Łukasz: Bardzo duża część katastrof naturalnych jest związana z wodą, ale też woda pojawia się w nich w zupełnie innym kontekście tzn. w kontekście pomocowym. W momencie katastrof naturalnych mamy do czynienia z odcięciem ludzi od podstawowych potrzeb, a woda jest jedną z tych podstawowych potrzeb. Ta większa ilość katastrof naturalnych powoduje oczywiście większe zapotrzebowanie na pomoc humanitarną. My jako PAH zajmujemy się właśnie pomocą humanitarną w tym specyficznym obszarze wodno-sanitarnym. To nie jest tak, że jak wystąpi katastrofa to nagle wszystkie organizacje przyjeżdżają w dane miejsce i każda sobie robi co chce. Jest to o wiele bardziej przemyślane, skoordynowane, oparte na systemie, który nazywa się systemem klastrowym. Właśnie w tą specjalistyczną działkę wprowadzi nas Beata Dylińska, kierowniczka programów globalnych w PAH.

Beata: Co to są systemy klastrowe? Klastry to grupy organizacji humanitarnych zarówno z ONZ, jak i spoza ONZ działających w każdym z głównych sektorów Pomocy Humanitarnej i mających jasno określony zakres odpowiedzialności za koordynację. W momencie, kiedy dochodzi do sytuacji kryzysowych konieczna jest koordynacja działań. Dobra koordynacja oznacza skuteczną reakcję bez nakładania się pomocy dostarczonej przez różne organizacje humanitarne w jednym miejscu. Podejście klastrowe zostało zastosowane po raz pierwszy po trzęsieniu ziemi w Pakistanie w 2005 roku. W ciągu 24 godzin od trzęsienia ziemi utworzono 9 klastrów. Dzięki temu w krótkim czasie można było reagować i nieść niezbędną pomoc. Celem podejścia klastrowego jest wzmocnienie gotowości całego systemu oraz zdolności technicznych do reagowania na sytuacje kryzysowe, a także zapewnienia kierownictwa akcji odpowiedzialności w głównych obszarach reagowania humanitarnego.

Joanna: Jak to wygląda w praktyce? Tak, że różne organizacje przyjmują różne role zależnie od miejsca i sytuacji. Oczywiście różne organizacje specjalizują się w różnych klastrach, tzn. są takie, które specjalizują się na przykład w pomocy wodnej, są organizacje, które specjalizują się w pomocy żywnościowej itp. Jednak zależnie od sytuacji one mogą przyjmować bardziej organizacyjną lub bardziej wspomagającą rolę, a wszystko jest skoordynowane przez ONZ, w celu właśnie, żeby nie dublować tej pomocy, żeby nie było takiej sytuacji, że dzieje się katastrofa i na miejsce przyjeżdża kilkanaście, kilkadziesiąt organizacji z różnych części świata z tym samym typem pomocy, czyli na przykład. wszyscy przywożą paczki z żywnością, a nikt nie

pomyśli na przykład o dostawieniu sanitariatów, albo medycznej pomocy. Więc aby takich sytuacji uniknąć, aby wszystkie typy pomocy były zagospodarowane, a po drugie żeby się nie dublowały, to właśnie powstał ten system klastrowy. To też jest ważne, gdy zastanawiacie się jaką organizację wspomagać, kiedy zastanawiacie się gdzie wpłacić pieniądze przy tym jak widzicie w mediach, że zdarzyła się jakaś nagła sytuacja i macie taką potrzebę, żeby rzeczywiście wesprzeć, to warto zastanowić się, czy miejsce, w które wpłacacie pieniądze to jest organizacja, która działa w tym systemie klastrowym, która funkcjonuje w tym międzynarodowym systemie koordynacji, czy jest to jakiś zryw serca, który powstał w wyniku tego wydarzenia, który niekoniecznie może odpowiadać na te potrzeby równie adekwatnie i równie skutecznie jak organizacje działające w systemie. Jeśli chodzi o PAH to my się specjalizujemy w pomocy właśnie wodnej, czyli jest tzw. klaster wash, ale oczywiście nie tylko. Działamy w różnych sektorach, ale ten wash jest u nas zdecydowanie dominujący. Więc posłuchajmy jeszcze chwilę Beaty, która opowie na czym ten klaster wodny polega.

Beata: W sektorze wodno sanitarnym i promocji higieny pomoc opiera się przede wszystkim na zapewnieniu dostępu do wody, do obiektów sanitarnych oraz do podstawowych materiałów higienicznych. Woda dostarczana jest głównie przez budowę studni, dowóz wody beczkowozami, dodawanie lub naprawa istniejącego systemu wodnego. Według standardów międzynarodowych w sytuacjach kryzysowych organizacje humanitarne mają za zadanie zapewnić minimum 15 litrów wody dziennie na osobę. Liczba ta uwzględnia konsumpcję jak i wodę do mycia. Obiekty sanitarne na przykład. toalety tymczasowe z uwzględnieniem szczególnych potrzeb kobiet i osób z niepełnosprawnościami. Zwykle są to raczej toalety komunalne współdzielone przez kilka domostw. Podstawowe materiały higieny osobistej to przede wszystkim mydła, proszek do prania, podpaski. Forma pomocy jest ustalana przy weryfikacji potrzeb istniejących w miejscu kryzysu. W wielu krajach gdzie PAH pracuje nawet przed kryzysem nie istniała podstawowa infrastruktura wodno-sanitarna. Stąd zapewnienie wody według standardów 15 litrów na dzień na osobę często wiąże się z wybudowaniem nowej infrastruktury. Zapewnia to dostęp do wody i w obecnej sytuacji kryzysowej, jak i daje stałe źródło wody na przyszłość. W przypadku materiałów higienicznych organizacje starają się zakupić towar na miejscu, wspomagają więc odbudowę lokalnej gospodarki, a przy tym zmniejszają nakłady finansowe na zakup środków za granicą i ich dowóz. Pomoc związana z sanitariatami jest często najbardziej omijanym tematem, uznawanym za mało atrakcyjny, a

jednak zapewnienie odpowiednich toalet i miejsc do mycia rąk znacznie zmniejsza ryzyko zachorowań. Wspieranie dostępu do usług wodno-sanitarnych i higieny przyczynia się do poprawy zdrowia, wydłużenia średniej długości życia, poprawy dostępu do edukacji i wspierania równości i innych ważnych kwestii związanych z rozwojem.

Łukasz: Dostęp do wody jest nierozdzielnie związany z kwestią sanitariatów i promocją higieny, jak mówiła Beata, stąd ta nazwa wash. My przede wszystkim mówiliśmy tutaj o wodzie, ale to jest tak nierozdzielnie związane ze sobą, że trudno mówić o tym w pojedynkę, że tak powiem. Chociaż skala tych problemów też jest różna. To o czym mówimy tutaj to koordynacja tej pomocy, pomocy która wbrew może pewnym stereotypom nie polega na rozdawaniu butelek z wodą, albo wysyłaniu ich albo kopaniu studni, tylko jest o wiele bardziej skomplikowanym logistycznym procesem, który musi być skoordynowany. Ważny ten fragment był według mnie w wypowiedzi Beaty o odpowiedzi na potrzeby, tak on cały czas jest powiązany z monitorowaniem potrzeb i z odpowiadaniem na te potrzeby. Więc sporo jest pewnie naszych wyobrażeń o tym, jak ta pomoc wodna może wyglądać i gdzie ona się odbywa, ale ona na pewno jest często bardzo zaawansowana technologicznie, chociażby poprzez wiercenie studni na znacznie głębsze głębokości niż w Polsce, a nie kopanie łopatą, bo tak czasem, mieliśmy takie pytania dlaczego oni sobie nie mogą wykopać, wystarczy łopatę dać i wykopią sobie studnie. No nie mogą, ale też właśnie nie bierze pod uwagę różnych środowiskowych, ekonomicznych aspektów związanych z tym, żeby to też było trwałe i zrównoważone.

Joanna: To może dobry moment żeby też wspomnieć o tym co choć nie jest związane z tematem naszego odcinka, ale jednak ważne, że ta sprawczość tego kto właśnie te studnie wierci bądź nie wierci, wydaje mi się, że ważne jest to, żeby wspomnieć, że rolę organizacji bardzo często jest zapewnienie tego wsparcia technicznego, czyli na przykład wiertel, różnego rodzaju sprzętu, którego potrzeba, żeby wybudować tą studnię, ale to nie znaczy, że potrzeba białego europejskiego człowieka, który musi przyjechać i tą studnię wywiercić. Tylko istotą pomocy jest zapewnienie takiego wsparcia, które pozwoli lokalnym osobom na zapewnienie sobie tych potrzeb, które wcześniej nie mogły być zapewnione. Więc to jest zdecydowanie rola wspierająca, a nie robienie czegoś za kogoś i nie takie wyobrażenie jak często mamy, że my musimy tam przybyć, żeby coś się wydarzyło. To nie o to chodzi. To często jest właśnie kwestia albo bardzo specjalistycznego sprzętu albo innego wsparcia rzeczowego, które pozwoli osobom tam mieszkającym na zapewnienie sobie tego, czego potrzebują. Co też ważne, to woda jak wiemy taki banal woda jest potrzebna do życia, bez wody ludzie nie mogą żyć, ale

też wszystkie rośliny, zwierzęta itd. Co mimo, że banalne to jest nie do przecenienia jeśli pomyślimy sobie o wszystkich innych aspektach życia, czyli wszelkie inne aspekty pomocy są też nierozzerwalnie związane z wodą. Na przykład. jeżeli gdzieś zapewniamy dostęp do edukacji, czyli na przykład. budujemy lub odbudowujemy szkołę, to tam też musi być zapewniony dostęp do wody i do toalet. Jeżeli myślimy na przykład o jakiejś pomocy po zniszczeniu miasta, po katastrofie, to też częścią tej pomocy będzie odbudowa kanalizacji. Nie można sobie wyobrazić właściwie szpitala bez dostępu do wody itd. Ciężko sobie wyobrazić też zapewnianie dostępu do żywności i skuteczne rolnictwo bez dostępu do wody. Więc nie ma właściwie takiego aspektu, który z wodą by się nie łączył.

Łukasz: Tak, jeszcze jedno dopowiedzenie do tego, co tu powiedziałaś, że apropos naszych wyobrażeń do tego, jak to się odbywa w praktyce to przede wszystkim najczęściej to właśnie lokalne osoby wykonują tą pracę, tzn. wiercą studnie, budują zbiorniki wodne, robią dystrybucję, więc jak tak sobie opowiadamy to mam wrażenie, że ważne, żeby zaakcentować to też, żeby raczej wyobrażać sobie tam mieszkańców Sudanu Południowego, Somalii, Kenii, mówię o tych regionach, w których my działamy niż Polaków, którzy to robią. Bo to są po prostu wykwalifikowane osoby, które wiedzą jak to zrobić lepiej niż my.

Joanna: Też dlatego, że podstawowym celem organizacji pomocowych powinno być to, żeby zawsze mieć w tyle głowy plan wyjścia, tzn. żeby tak pomagać, żeby potem ta pomoc nie była potrzebna, żeby można się było wycofać z danego miejsca. Dlatego właśnie rozdawanie butelek z wodą chociaż oczywiście w jakichś skrajnych sytuacjach może mieć miejsce, ale to nigdy nie będzie jakaś pomoc długotrwała. Bo jeżeli chcemy zrobić takie działanie, które pozwoli nam się wycofać z danego miejsca to rozdając butelki z wodą nie zapewniamy bezpieczeństwa wodnego długotrwałego. Ale jeżeli na przykład zapewnimy sprzęt do wywiercenia studni, to w pewnym momencie po prostu przestaniemy być potrzebni, żeby wspierać tą sytuację, przynajmniej w tym aspekcie w danym miejscu. Dlatego to jest też ważne, aby myśląc o tym pamiętać o tej podmiotowości i też sprawczości osób mieszkających w miejscach objętych pomocą.

Łukasz: No tak, ale to nie było wbrew pozorom podcast o pomocy, to był odcinek podcastu o dostępie do wody i to był odcinek, w którym chcieliśmy wam pokazać to jak ten aspekt życia naszego wpływa na życie ludzi na świecie. Dlaczego nazywany jest jednym z globalnych wyzwań i dlaczego nasze zakręcanie kurka jest bardzo ważne, ale nie rozwiązuje tego problemu. Bo jest on o wiele bardziej skomplikowany, połączony m.in. z innymi wyzwaniami

takimi jak katastrofy klimatyczne. To jest na tyle skomplikowane i na tyle różnorodne, że nie poprzestaniemy na jednym odcinku.

Joanna: W następnym odcinku będziemy kontynuować temat wodny, ale już w innych aspektach i w innych wymiarach, więc mam nadzieję, że nie znudzi się wam słuchanie o wodzie.

Łukasz: Pokażemy też nowe możliwości zaangażowania się i to w jaki sposób nasze wybory konsumenckie wpływają na zasoby wodne w całkowicie odległych miejscach na świecie.

Joanna: Mamy nadzieję, że też pokaże wam tym bardziej jak bardzo globalna jest to kwestia, jak bardzo ta woda nie zna granic i jak bardzo nasze działania wpływają na zasoby wodne innych ludzi.

Łukasz: Tymczasem kończymy. Pamiętajcie, że 22 marca obchodzimy Światowy Dzień Wody, więc można celebrować, a przede wszystkim można podnosić ten temat w swoim otoczeniu, dyskutować o tym, oglądać filmy na ten temat, słuchać podcastów na ten temat i wszystkie inne edukacyjne przygody przeżywać.

Joanna: Tak dociekanie i edukacja własna to także pomoc.

Łukasz: Do zobaczenia już wkrótce w bardzo podobnym temacie, ale z całkowicie innej perspektywy.

Joanna: Do usłyszenia.